

Sygn. akt I ACa 1182/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Mikołaj Tomaszewski
Sędziowie:	SA Małgorzata Mazurkiewicz-Talaga /spr./ SA Ewa Staniszevska
Protokolant:	st. sekr. sąd. Kinga Kwiatkowska

po rozpoznaniu w dniu 4 marca 2015 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **R. B.**

przeciwko **M. R. (1) i Gminie T.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 22 maja 2014 r., sygn. akt IX GC 650/12

1. oddala apelację;
2. zasądza od powoda na rzecz każdego z pozwanych kwotę po 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;
3. przyznaje od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Poznaniu) adwokatowi A. O. kwotę 6.642 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi w postępowaniu apelacyjnym z urzędu.

SSA Małgorzata Mazurkiewicz-Talaga SSA Mikołaj Tomaszewski SSA Ewa Staniszevska

I A Ca 1182/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 maja 2014 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu w punkcie 1. oddalił powództwo R. B. w stosunku do pozwanego M. R. (1) i pozwanej Gminy T.; w punkcie 2. kosztami postępowania obciążył powoda i z tego tytułu zasądził od powoda na rzecz: a) pozwanego M. R. (1) kwotę 7.217 zł i b) pozwanej Gminy T. kwotę 7.217 zł oraz w

punkcie 3. zasądził od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu na rzecz adwokata A. O. kwotę 8.856 zł z VAT tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu; opierając się na następujących ustaleniach faktycznych.

W dniu 6 czerwca 2005 r. pozwana gmina opublikowała SIWZ na budowę Zespołu (...) w B.. W opisie przedmiotu zamówienia zaznaczono, że „zamawiający nie dopuszcza zlecenia robót podwykonawcom”. Postępowanie o w/w zamówienie publiczne zostało rozstrzygnięte w dniu 9 sierpnia 2005 r. – przetarg nieograniczony wygrało konsorcjum, w skład którego wchodziło prowadzone przez pozwanego M. R. (1) Przedsiębiorstwo Usługowo-Budowlane (...) +” M. R. (2) z siedzibą w T. P. oraz Przedsiębiorstwo (...) sp. z o.o. z siedzibą w T. P.. W dniu 25 sierpnia 2005 r. pozwana gmina zawarła z nim umowę nr (...). (...) (...) dla realizacji inwestycji. W § 2 ust. 11 zawarto postanowienie następującej treści: „Wykonawca oświadcza, że wykona przedmiot zamówienia własnymi siłami bez udziału podwykonawców”.

Mimo to, w dniu 24 października 2005 r. pozwany M. R. (1) zawarł z powodem umowę o roboty budowlane dotyczącą wykonania przyłączy wodno-kanalizacyjnych i kanalizacji deszczowej na opisanej budowie. W umowie określono m.in. termin realizacji na dzień 30 maja 2006 r., prawa i obowiązki stron, kary umowne i przesłanki odstąpienia od umowy. Załącznikiem do umowy był m.in. harmonogram rzeczowo-finansowy wyróżniający elementy, które mają być wykonane, wartość umowną netto oraz termin realizacji. Razem wartość prac wyceniono na kwotę 619.976 zł netto.

Niedługo po zawarciu umowy z dnia 24 października 2005 r., powód przystąpił do jej wykonania. Niezbędne prace prowadził co najmniej do czerwca 2006 r. Pracował w szczególności nad budową: przyłącza wody do budynku przedszkola, przyłącza sanitarnego nr 1 do budynku przedszkola, przyłącza wodociągowego do budynku gimnazjum, przyłącza wodociągowego do budynku hali sportowej oraz budowę kanalizacji deszczowej. W czerwcu 2006 r. powód wystosował do pozwanego M. R. (1) pismo, które skierował również do wiadomości pozwanej gminy. Wskazał w nim w jakim zakresie wykonał prace oraz powołał się na brak zapłaty za wszystkie wykonane roboty. W tym samym czasie pozwany R. zażądał zakończenia prac przez powoda, a niedługo potem także opuszczenia przez niego placu budowy. Oświadczył on nadto, że na podstawie § 10 umowy z dnia 24 października 2005 r. odstępuje od niej.

W tych okolicznościach, w lipcu 2006 r. powód zwrócił się do pozwanej gminy o dokonanie odbioru wykonanej kanalizacji deszczowej i zapłatę wynagrodzenia. W sierpniu 2006 r. dokonano odbioru wykonanego przez powoda przyłącza wodociągowego oraz przyłącza kanalizacyjnego na przedmiotowej inwestycji. W protokole odbioru przyłącza kanalizacyjnego wskazano jednak, że „przyłącze zostało wykonane przez (...) + PUB M. R. (1)”. Podpis pod protokołami odbioru dokumentem złożył powód.

W drugiej połowie września 2006 r. pozwany R. wezwał powoda m.in. do sporządzenia inwentaryzacji dotychczas wykonanych robót wskazując, że inwentaryzacja będzie podstawą do wypłaty wynagrodzenia. W wyniku przeprowadzonych w dniu 29 września 2006 r. czynności inwentaryzacyjnych pozwany R. stwierdził, że powód wykonał: przyłącze wody do budynku przedszkola o wartości 22.950 zł; przyłącze sanitarne nr 1 do budynku przedszkola o wartości 43.300 zł; przyłącze wodociągowe do budynku gimnazjum o wartości 12.000 zł; przyłącze wodociągowe do budynku hali sportowej o wartości 49.700 zł; kanalizację deszczową o wartości 195.000 zł. Łączną wartość wykonanych robót oszacowano na 393.999 zł brutto. W dniu 26 października 2006 r. pozwany R. wystosował do powoda pismo, w którym potwierdził, że łączna wartość robót wykonanych przez powoda wyniosła 393.999 zł brutto. Jednocześnie pozwany ten wskazał, że na podstawie § 9 ust. 2 umowy z dnia 24 października 2005 r. naliczył kary umowne w łącznej kwocie 254.140,32 zł. Ostatecznie za wszystkie prace wykonane na budowie powód uzyskał od pozwanego R. zapłatę w wysokości 297.618,35 zł.

Na początku października 2006 r. powód wystąpił do pozwanej gminy o wydanie kopii umowy pomiędzy pozwanymi (tj. umowy z dnia 25 sierpnia 2005 r.).

W drugiej połowie listopada 2006 r. odbyło się spotkanie z udziałem powoda i przedstawicieli pozwanej gminy dotyczące konfliktu na tle zapłaty powodowi wynagrodzenia za wykonane prace. Następnie Gmina T. próbowała mediuować w związku z konfliktem powoda i pozwanego R..

W marcu 2007 r. powód przesłał do pozwanej gminy faktury VAT sprzedaży nr (...), (...), (...), (...), i (...) wystawione w dniu 19 grudnia 2006 r. na Urząd Gminy T. za następujące roboty: kanalizację sanitarną (przyłącze nr 1 wraz z siecią wewnętrzną) – kwota 52.800,38zł (faktura (...)); kanalizację deszczową – kwota 175.765,30zł (faktura (...)); roboty dodatkowe – 21.340,30zł (faktura (...)); pozostałe materiały - 23.678,28zł (faktura (...)) oraz studnie przy kanalizacji deszczowej – 28.302zł i 16.867zł i 6.727,69zł (faktura (...)). W fakturach termin płatności powód ustalił na dzień 24 grudnia 2006 r. W odpowiedzi pozwana gmina odesłała w/w faktury powodowi wskazując, że nigdy nie zawierała z nim umowy i nie jest zobowiązana do zapłaty.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy zważył, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W ocenie tego Sądu zawarta przez powoda z pozwanym M. R. (1) umowa jest **nieważna** z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współzycia społecznego. Zdaniem Sądu I instancji, przedmiotowa umowa miała na celu obejście wyraźnie wskazanego – i to tak w SIWZ, jak i umowie pozwanych z 25 sierpnia 2005 r. „zakazu” powierzenia prac podwykonawcom (§ 2 pkt 11 tej umowy). Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na okoliczność, że powierzenie prac podwykonawcy wobec bez zgody inwestora zasadniczo nie wpływa na ważność umowy o podwykonawstwo, lecz jedynie skutkuje m.in. brakiem solidarnej odpowiedzialności inwestora z art. 647¹ § 2 i 5 k.c. Podkreślił jednak, że w sprawie miała jednak miejsce sytuacja szczególna, gdyż ów „zakaz podwykonawstwa” był jednym z kluczowych elementów SIWZ w ramach procedury przetargu nieograniczonego przy realizacji zamówień publicznych. Zamawiający postawił więc wymóg, że umowa o realizację inwestycji będzie zawarta tylko z takim podmiotem, który da rękojmię wykonania przedmiotu umowy własnymi siłami. Pozwany R. zobowiązał się do wykonania przedmiotu umowy bez podwykonawców, po czym wprost złożoną obietnicę złamał, czego dobitnym dowodem jest zawarcie kontraktu podwykonawczego z powodem. Dążenie i zawarcie przez pozwanego R. do umowy z powodem było więc czynem sprzecznym z zasadami współzycia społecznego – świadomym złamaniem postanowienia będącym istotnym elementem zamówienia publicznego i jednocześnie czynem nieuczciwej konkurencji, naruszającym ratio legis wprowadzania szczególnych reguł realizacji zamówień przez podmioty publiczne. Należało bowiem mieć na względzie, że pozwany ten wygrał bowiem ów przetarg m.in. dlatego, że zobowiązał się nie zatrudniać podwykonawców. Inne podmioty być może dlatego nie przystąpiły do przetargu lub ich oferta nie została wybrana, gdyż nie były w stanie sprostać tak wyśrubowanym wymaganiom. Sprzeczność umowy z dnia 24 października 2005 r. z zasadami współzycia społecznego sprowadzała się więc do tego, że kontrakt ten zawarło dwóch profesjonalistów w dziedzinie budownictwa. O ile naganność zachowania pozwanego R. jest oczywista i nie budzi żadnych wątpliwości, to mając na względzie cały kontekst realizacji robót budowlanych w ramach przedmiotowej inwestycji oraz zasady doświadczenia życiowego, w ocenie Sądu Okręgowego, negatywnie ocenić należy również postawę powoda. Trudno przyjąć, by nie znał on SIWZ inwestycji w B., skoro w tym zakresie obowiązywała procedura przetargu ograniczonego (z obowiązkiem publikacyjnym włącznie). Poza tym to w oparciu właśnie o tę specyfikację powód był w stanie określić, jaki będzie przedmiot prac, które ma wykonać. Podobnie nie sposób założyć, że powodowi nie była znana także umowa pomiędzy pozwanymi, zawierająca przecież oświadczenie pozwanego R. o wykonaniu prac własnymi siłami, skoro do tejże umowy głównej wprost odnosiła się przecież umowa podwykonawcza. Stąd też zdaniem Sądu I instancji, powodowi można czynić zarzut, że bez problemu mógł – i powinien był - zapoznać się ze SIWZ, przez co powinien był mu być wiadomy rzeczony „zakaz podwykonawstwa”. Sąd Okręgowy podkreślił następnie, że nie mógł pominąć, że powód jako profesjonalista wykonywał roboty warte kilkaset tysięcy złotych. Tymczasem do niniejszych akt złożono jedynie szątkową dokumentację dotyczącą prowadzonych prac. Co więcej, powód sam dążył do „ukrycia”, że pracuje przy rzeczonyj inwestycji, skoro poświadczał na dokumencie odbioru prac związanych z kanalizacją, że to nie on wykonał je osobiście, lecz wykonawcą był pozwany R.. Poza tym brak jest również choćby śladów inicjatywy, by powód lub pozwany R. kiedykolwiek ubiegali się u inwestora o zgodę na udział podwykonawcy przy pracach. Wynika więc stąd, że powód co najmniej do momentu udanej współpracy z pozwanym R. dążył do tego, by inwestor nie dowiedział się, że prace wykonywane są przez niego jako podwykonawcę.

Mając na względzie wyżej okoliczności Sąd I instancji stwierdził nieważność ex tunc umowy z dnia 24 października 2005 r. jako sprzecznej z zasadami współzycia społecznego, co oznacza w szczególności, że strony sporu nie mogą

powoływać się na postanowienia treści tegoż kontraktu. Konsekwencją nieważności rzeczonyj umowy jest m.in. to, że pozwany R. nie mógł powoływać się ani na skutecznie od niej odstąpienie, ani też nie mógł naliczać powodowi na jej podstawie kar umownych.

Pomimo nieważności umowy z dnia 24 października 2005 r. nie można było jednak abstrahować od okoliczności, że powód rzeczywiście wykonywał prace przy inwestycji, za co zresztą otrzymał część należnego wynagrodzenia. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego można jednak było stwierdzić tylko tyle, że powód wykonał przyłącze wodno-kanalizacyjnych na budowie Zespołu (...) w B.. Okoliczność ta była pomiędzy stronami bezsporna, podobnie jak bezsporna była wycena tychże prac na kwotę 393.999 zł brutto. Jednocześnie powód nie wykazał, by wykonał jeszcze inne prace oraz nie dostarczył materiału dowodowego, na podstawie którego można byłoby ustalić zakres oraz wartość tychże prac. W ocenie Sądu Okręgowego, niekompletność dokumentacji związanej z pracami budowlanymi wynika z całokształtu okoliczności towarzyszących zawarciu i wykonaniu umowy z dnia 24 października 2005 r. Strony od początku nie zamierzały „ujawniać” treści tego porozumienia, w wyniku czego dokumentacja dotycząca budowy prowadzona była tak, jakby to pozwany R. rzeczywiście własnymi siłami realizował wszystkie prace. Gdyby bowiem było inaczej, to kierując się zasadami doświadczenia życiowego można byłoby oczekiwać od powoda jako przedsiębiorcy profesjonalnie trudniącego się pracami budowlanymi, by przedłożył stosowną dokumentację, skoro realizował prace warto kilkaset tysięcy złotych. Takiej dokumentacji jednak w materiale dowodowym zabrakło. Pomędzy stronami było bezsporne, że powód otrzymał już część wynagrodzenia za wykonane prace – była to dokładnie kwota 338.503,33 zł. Powód twierdził jednak, że suma ta nie odzwierciedlała wartości wszystkich prac jakie wykonał. Tymczasem powód wykazał wysokość i zasadność dochodzonych roszczeń tylko w zakresie wykonania w/w przyłącza wodno-kanalizacyjnego. W efekcie, należało stwierdzić, że powód wykonał prace warte 393.999 zł brutto, przy czym – za pośrednictwem pozwanego R. – otrzymał już ekwiwalent w wysokości 338.503,33 zł. Skoro rzeczywiście tak było, to należy przyjąć, że powodowi należała się zapłata także różnica pomiędzy tymi kwotami tj. kwoty 55.495,67 zł. Tu powstaje jednak wątpliwość, który z pozwanych miałby być zobowiązany do jej uiszczenia.

Z uwagi na okoliczność, że umowa pomiędzy powodem a pozwanym R. była nieważna, właściwe dla rozstrzygnięcia tego roszczenia są przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 405 i n. k.c.). Stąd też zobowiązanym do zapłaty kwoty 55.495,67 zł z tego tytułu winna być pozwana gmina, która na skutek prac prowadzonych przez powoda wzbogaciła się bez podstawy prawnej, przy czym obu tych podmiotów tj. powoda i Gminę nie łączył żaden stosunek prawny.

Możliwość sądowego dochodzenia w/w kwoty pozwana gmina skutecznie jednak sparaliżowała zarzutem przedawnienia. Rzeczony przyłącze zostało odebrane protokolarnie w dniu 24 sierpnia 2006 r. Wynika stąd, że bieg terminu przedawnienia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia upłynął z dniem 24 sierpnia 2009 r. (art. 118 k.c. w zw. z art. 405 k.c.). Powód tymczasem wytoczył powództwo dopiero w dniu 27 lipca 2012 r., a więc prawie trzy lata po upływie terminu przedawnienia. Podniesiony zarzut przedawnienia nie stanowił przy tym nadużycie prawa (art. 5 k.c.). Jakkolwiek powód wykazał, że jego obecna sytuacja jest trudna, to nie wykazał on w żaden sposób, by istniały jakiegokolwiek szczególne okoliczności, przez wzgląd na które nie wniósł on powództwa (lub choćby nie doprowadził do przerwania biegu przedawnienia) tak w dacie biegu terminu lub niedługo po jego upływie. To, że powód znajduje się w trudnej sytuacji teraz nie oznacza, iż należy „usprawiedliwić” jego bierność w sytuacji, gdy biegł termin przedawnienia, skoro nie zostało wykazane, by w latach 2006-2010 istniały przeszkody do tego, by wytoczył on stosowne powództwo. Wniesienie pozwu po tak długim czasie przynosi więc pozwanemu negatywne skutki procesowe – z uwagi na podniesiony zarzut jego roszczenia związane z pracami prowadzonymi przy inwestycji w B. uznać należy za przedawnione. Instytucja przedawnienia służy bowiem właśnie takim sytuacjom jak niniejsza, gdyż z jednej strony dyscyplinuje podmioty (w tym zwłaszcza te, które prowadzą działalność gospodarczą) do podejmowania niezwłocznych decyzji o losach swoich roszczeń, a z drugiej akcentuje trudność w rozstrzygnięciu szczegółowych kwestii po tak długim upływie czasu. Zwłaszcza ten drugi aspekt aktualny jest przy rozstrzygnięciu o sprawach związanych z prowadzeniem robót budowlanych, gdzie czas zaciera pamięć o istotnych wydarzeniach, co przy szczątkowej tylko dokumentacji (jak to ma miejsce w niniejszej sprawie) znacznie utrudnia postępowanie dowodowe. Poza tym trudno uznać podniesiony przez pozwaną gminę zarzut przedawnienia w sytuacji, gdy roszczenie powoda powstało w takich okolicznościach, że prowadził on prace na rzeczonyj inwestycji niejako wbrew woli pozwanej i na podstawie umowy

nieważnej z uwagi na sprzeczność z zasadami współżycia społecznego. W tej sytuacji nie można mówić o nadużyciu prawa przez pozwaną, skoro wcześniej sam powód prawo również nadużył. Na art. 5 k.c. powołać się bowiem może tylko ten, kto sam prawa nie nadużywa.

Jednocześnie Sąd Okręgowy podkreślił, że nawet gdyby przyjąć, że umowa z dnia 24 października 2005 r. była ważna – to powództwo i tak byłoby oddalone. Przede wszystkim nigdy nie powstała odpowiedzialność solidarna z art. 647¹ § 5 k.c. pozwanej gminy – skoro ze (...), jak z umowy z pozwanym R. wynika wyraźnie, że pozwana gmina nie wyrażała zgody na udział jakichkolwiek podwykonawców. Nadto, ani powód ani pozwany gmina nigdy nie ubiegali się o uzyskanie takiej zgody, zaś z okoliczności sprawy wynika, że przynajmniej do października 2006 r. pozwanej gminie nie był znany przedmiot umowy podwykonawczej, określone w niej wynagrodzenie lub zasady jego wypłaty (znajomość tych postanowień umowy przez inwestora stanowi wymóg dla uznania konkludentnego wyrażenia zgody na udział podwykonawcy. Dorozumianej zgody inwestora bynajmniej nie sposób wywieść z okoliczności tolerowania przez pozwaną gminę pracowników powoda na placu budowy. Nie można przecież wymagać od inwestora, by – pomimo jednoznacznego sprzeciwu na udział podwykonawców – stale kontrolował osoby znajdujące się na placu budowy i weryfikował, czy są to pracownicy zakontraktowanego wykonawcy czy też podmiotów trzecich – i to pod rygorem powstania odpowiedzialności solidarnej z art. 647¹ § 5 k.c. Stąd też, powództwo względem pozwanej gminy byłoby oddalone, gdyż nigdy nie powstała solidarna odpowiedzialność inwestora. Gdyby więc przyjąć, że umowa podwykonawcza była ważna, to wówczas należałoby stwierdzić, że w zakresie w jakim powód wykazał istnienie roszczenia (tj. w zakresie kwoty 55.495,67 zł) zobowiązany do zapłaty byłby pozwany R., zaś zobowiązanie miałyby źródło właśnie w tejże w umowie. Wypada podkreślić na marginesie, że pozwany nie mógłby tu powołać się na skuteczne odstąpienie od umowy, gdyż § 10 umowy z dnia 24 października 2005 r. regulujący tę kwestię był nieważny z uwagi na naruszenie przepisu ius cogens art. 395 § 1 k.c., polegające na nieokreśleniu terminu do odstąpienia od umowy. O ile jednak zobowiązanie do zapłaty kwoty 55.495,67 zł istniałoby względem pozwanego R., to wymagalność roszczenia również zostałaby wyłączona skutecznie podniesionym zarzutem przedawnienia, który dla przedsiębiorców wynosi trzy lata. W efekcie – również przy przyjęciu, że umowa podwykonawcza była ważna, powództwo i tak byłoby oddalone w całości.

W związku z powyższym Sąd I instancji powództwo oddalił, mając na względzie niezasadność żądania w zakresie przewyższającym kwotę 55.495,67 zł, zaś co do samej tej kwoty - przedawnienie roszczeń. O kosztach procesu Sąd ten orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 2 k.p.c.

Apelacją powyższy wyrok zaskarżył powód.

Zarzucił naruszenie przepisów prawa procesowego w granicach:

- art. 233 § 1 k.p.c. przejawiające się w ustaleniu, że powód wykonał pracę w zakresie przedstawionym w piśmie pozwanego R. z dnia 8 kwietnia 2011 r. (załącznik do protokołu inwentaryzacji wykonanych prac), a w związku z powyższym należy mu się za to tylko kwota 393.999 zł, gdy prawidłowe ustalenie w tym zakresie, w szczególności w oparciu o zeznania powoda i świadków: R. K. (k. 282) oraz D. L. (k. 317) winno doprowadzić do wniosku, że powód wykonał wszystkie roboty, w tym roboty dodatkowe, określone w pozwie, a w związku powyższym może skutecznie domagać się zapłaty należności określonej w pozwie,
- art. 227 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. przez bezzasadną odmowę przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu budownictwa na okoliczność ustalenia wartości robót budowlanych wykonanych przez powoda, a w szczególności ustalenia kosztów materiałów zużytych przez powoda i kosztów robocizny oraz niezobowiązanie pozwanej gminy do przedłożenia kompletnej dokumentacji przetargowej dotyczącej przedmiotowej inwestycji oraz oferty pozwanego R. wskutek czego nie w pełni wyjaśniony został stan faktyczny w sprawie,
- art. 132 § 1 zd. 3 k.p.c. oraz art. 207 § 6 k.p.c. poprzez niezwrócenie odpowiedzi na pozew pozwanych: R. i gminy, albowiem do odpowiedzi na pozew złożonych w sądzie dołączono wprawdzie dowód nadania pisma pełnomocnikowi powoda, ale odpowiedzi na pozew doręczone pełnomocnikowi powoda nie zawierały kopii

pełnomocnictw (czemu w szczególności nie zaprzeczył pełnomocnik pozwanej gminy) a zatem Sąd obowiązany był zwrócić obie złożone odpowiedzi na pozew i pominąć wszelkie twierdzenia, zarzuty i wnioski jako spóźnione, czego z naruszeniem tych przepisów nie uczynił.

oraz naruszenie prawa materialnego, tj.: art. 5 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie przejawiające się w przyjęciu, że podniesienie zarzutu przedawnienia przez pozwanych nie stanowiło nadużycia prawa, a te zarzuty podniesione przez pozwanych zasługują na uwzględnienie, gdy uwzględnienie indywidualnych okoliczności związanych z osobą powoda nakazywało przyjęcie, że w okolicznościach niniejszej sprawy zarówno podniesienie zarzutu przez pozwanego R., jak i pozwanej gminy stanowiło nadużycia prawa.

Zważywszy na powyższe wniósł o uchylenie zaskarżonego wyr. I instancji w całości i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji, zmianę zaskarżonego orzeczenia w całości poprzez uwzględnienie wniesionego powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów postępowania za I instancję, zasądzenie kosztów postępowania za postępowania przed Sądem II instancji.

W odpowiedzi na apelację pozwani wnieśli o jej oddalenie i zasądzenie na ich rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy są prawidłowe i dlatego Sąd Apelacyjny przyjmuje ustalenia Sądu I instancji za własne i czyni je częścią swego rozstrzygnięcia.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd I instancji odpowiada regułom logicznego rozumowania i uwzględnia zasady doświadczenia życiowego. Daje to podstawę do stwierdzenia prawidłowego zastosowania art. 233 § 1 k.p.c. Zarzut apelacji wskazujący na naruszenie tego przepisu uznać zatem należy za chybiony. Podkreślić przy tym należy, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym. Sąd Odwoławczy dokonując kontroli zaskarżonego orzeczenia w zakresie oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji nie ustala natomiast prawdziwości faktów. Ogranicza się wyłącznie do sprawdzenia, czy granice swobodnej oceny dowodów nie zostały przekroczone.

Abstrahując kolejno od tego, że wysoce dyskusyjne jest czy sąd w ogóle może dopuścić się naruszenia art. 227 k.p.c., który nie jest źródłem obowiązków ani uprawnień jurysdykcyjnych, lecz w istocie określa wolę ustawodawcy ograniczenia kręgu faktów, które mogą być przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2014 r. sygn. akt IV CSK 503/13), w ocenie Sądu Apelacyjnego, decyzja Sądu I instancji w przedmiocie oddalenia wniosków dowodowych powoda w zakresie dotyczącym dowodu z opinii biegłego z zakresu budownictwa na okoliczność ustalenia wartości robót budowlanych wykonanych przez powoda, a w szczególności ustalenia kosztów materiałów i robocizny oraz zobowiązania pozwanej gmina do przedłożenia kompletnej dokumentacji przetargowej dotyczącej ww. inwestycji oraz oferty pozwanego R. jest prawidłowa. Sąd Apelacyjny całkowicie podziela bowiem stanowisko Sądu I instancji co do tego, że z uwagi na okoliczność, że zebrany w sprawie materiał nie dawał wystarczających podstaw do ustalenia, jakie precyzyjnie roboty powód wykonywał, przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego było bezcelowe. Z kolei oddalenie wniosku dowodowego powoda o zobowiązanie pozwanej gminy do przedłożenia kompletnej dokumentacji przetargowej dotyczącej przedmiotowej inwestycji oraz oferty pozwanego R. rzeczywiście podyktowane było zasadami ekonomiki procesu. Przekonująco Sąd I instancji bowiem wyjaśnił, że skoro bowiem zamiarem stron umowy podwykonawczej od początku było „ukrycie” faktu podwykonawstwa, to zrozumiałym było, że po czasie nie można było precyzyjnie określić, które dokładnie prace wykonywał powód. Sytuacji tej nie zmieniłoby ani wykonanie opinii przez biegłego, ani przedłożenie

w/w dokumentacji przez pozwaną gminę. Nadto nie sposób nie zgodzić się również z Sądem Okręgowym, że za oddaleniem tychże wniosków przemawiał także argument, że roszczenia powoda z powodu wykonanych prac uległy przedawnieniu.

Bezzasadny okazał się również podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 132 § 1 zd. 3 k.p.c. oraz art. 207 § 6 k.p.c. Przepis art. 132 § 1 k.p.c. ma charakter wyjątkowy i nie może być wykładany w sposób rozszerzający, gdyż jego celem jest wyłącznie przyspieszenie rozpoznania sprawy. Ze zdania trzeciego art. 132 § 1 k.p.c. jednoznacznie wynika, że sankcja zwrotu bez wzywania do usunięcia braku dotyczy jedynie przypadku, w którym w warunkach opisanych powołanym przepisem do pisma procesowego nie dołączono dowodu doręczenia albo dowodu wysłania przesyłką poleconą, tymczasem skarżący nie kwestionuje ani tego, że pisma stanowiące odpowiedzi na pozew otrzymał, ani że do ich egzemplarzy wysłanych do Sądu załączono dowody wysłania przesyłką poleconą jego pełnomocnikowi, ani tego, że załączone dowody wysłania dotyczą nie innych, a przedmiotowych pism procesowych. Tym samym brak było jakichkolwiek podstaw do zwrotu wniesionych przez pozwaną odpowiedzi na pozew i następnie pominięcia na podstawie art. 207 § 6. k.p.c. zawartych w nich twierdzeń jako spóźnionych.

Sąd Apelacyjny całkowicie podziela pogląd Sądu I instancji co do tego, że w przedmiotowej sprawie podniesiony zarzut przedawnienia nie stanowi nadużycia prawa (art. 5 k.c.). Przy ocenie tego, czy zarzut przedawnienia jest sprzeczny z zasadami współżycia społecznego należy brać pod uwagę okoliczności konkretnej sprawy, zwłaszcza charakter roszczenia, przyczynę opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas jego trwania. Trafnie Sąd I instancji podkreślił, że dochodzone roszczenie obejmujące część wynagrodzenia podwykonawcy za roboty budowlane w sytuacji, gdy inwestor wyraźnie sprzeciwił się możliwości korzystania przez wykonawcę z usług podwykonawców, o czym powód musiał wiedzieć. Podstawą dochodzonego roszczenia jest przy tym umowa, która prawidłowo została przez Sąd Okręgowy uznana za nieważną z uwagi na sprzeczność z zasadami współżycia społecznego. W tej sytuacji nie można mówić o nadużyciu prawa przez pozwaną, skoro wcześniej sam powód prawo również nadużył, ponieważ na art. 5 k.c. skutecznie powołać się może jedynie ten, kto sam prawa nie nadużywa. Brak też jakichkolwiek podstaw do uznania, że przyczyny opóźnienia w dochodzeniu przez powoda roszczenia nie wiążą się z jego niedbalstwem czy lekceważeniem prawa. Powód nie dostarczył żadnych merytorycznych argumentów uprawniających do wnioskowania, że jego tak długie oczekiwanie na wniesienie powództwa w sprawie mogło mieć uzasadnienie. Powoływane przez niego okoliczności, które miały ewentualnie wytłumaczyć jego brak działań w związku z podejmowaniem działań w kierunku wyegzekwowania swoich roszczeń wynikający z tego, że powód składał zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa w Prokuraturze, że w pozwanej gminie były przeprowadzane kontrole izby obrachunkowej, że powód zawiadamiał o okolicznościach sprawy posłów czy Ministerstwo Sprawiedliwości nie uniemożliwiały w żaden sposób wystąpienia z powództwem do sądu, które mogłyby ewentualnie spowodować przerwanie biegu terminu przedawnienia. W końcu nie można pominąć i tego, że skala opóźnienia w złożeniu pozwu nie była nieznaczną. Skoro bieg terminu przedawnienia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia upłynął w 2009 r. a pozew został wniesiony do Sądu Okręgowego w Poznaniu w 2012 r., to został on złożony po upływie aż trzech lat od daty przedawnienia, tego opóźnienia w żaden sposób nie można natomiast uznać za nieznaczną.

W tej sytuacji apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu (art. 385 k.p.c.). W pkt 2 wyroku zasądono od powoda na rzecz każdego z pozwanych kwoty po 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej (art. 99 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w § 6 pkt 7 i § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2002.163.1349) W sytuacji, gdy apelacja powoda została w całości oddalona, koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej mu z urzędu w postępowaniu apelacyjnym należało wypłacić ze Skarbu Państwa. Podstawą ich wyliczenia wynagrodzenia jest § 2 ust. 2 i 3 w zw. § 6 pkt. 7 oraz § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.02.163.1348).

/-/ M. Mazurkiewicz-Talaga /-/ M. Tomaszewski /-/ E. Staniszevska